

Wizyta Benedykta XVI i jej wpływ na społeczną pozycję Kościołów w Niemczech

Podróż papieża Benedykta XVI do Republiki Federalnej Niemiec w dniach 22-25 września 2011 r. była trzecią podczas obecnego pontyfikatu wizytą w Niemczech. Po zaplanowanych jeszcze przez papieża Jana Pawła II Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii (16-21 sierpnia 2005 r.) oraz wizycie duszpasterskiej w Bawarii (9-14 sierpnia 2006 r.) była jednak pierwszą oficjalną wizytą państwową Josepha Ratzingera jako zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego w swojej ojczyźnie. O wyjątkowym charakterze podróży przesądził także program – pobyt na terenie wschodnich krajów federacji oraz zewnętrzne okoliczności związane z sytuacją Kościoła. Stolica zjednoczonych Niemiec znalazła się na szlaku papieskich pielgrzymek po raz drugi od historycznego momentu, kiedy Jan Paweł II w towarzystwie kanclerza Helmuta Kohla przekroczył w 1996 r. Bramę Brandenburską. Do genezy niemieckiej jedności nawiązał Prezydent Christian Wulff w przemówieniu powitalnym w Pałacu Bellevue: „Bez Twojego odważnego poprzednika Jana Pawła II, bez katolickich robotników w Polsce, bez Kościołów chrześcijańskich w NRD, którzy dali schronienie poszukującym wolności, to wszystko nie byłoby możliwe”. Prócz wątku zjednoczenia Niemiec, kluczowym elementem wystąpień Benedykta XVI były kwestie postawy chrześcijaństwa wobec aktualnych procesów sekularyzacyjnych oraz wielokulturowości i pluralizmu. Hasło pielgrzymki: „Tam gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość” nadało jej jasno sprecyzowanego profilu.

Nr 71/ 2011
21'12'11

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Autor:
Natalia Jackowska

Redakcja:
Marta Götz
Piotr Cichocki
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Papież przybył do kraju, w którym chrześcijaństwo – niejednokrotnie nawet w swej warstwie symbolicznej – nie jest rozumiane samo przez się, a ujawniane nadużycia i skandale zdają się zbyt mocno rzutować na całościową ocenę działalności Kościołów. Zaplanowana wizyta w Erfurcie oraz spotkania z reprezentantami konfesji chrześcijańskich oraz wspólnot muzułmańskich i żydowskich nadawały pielgrzymce silnego znamienia dialogu interkonfesyjnego i międzyreligijnego, przesuwając na znacznie szerszy plan pytanie o miejsce Kościołów we współczesnym społeczeństwie i państwie niemieckim. Wyrażane przed jej rozpoczęciem nadzieje, że papieska pielgrzymka przyczyni się do konsolidacji i umocnienia wspólnoty wyznaniowej, znajdowały swoje echo w szerzej artykułowanych oczekiwaniach, że nauczanie Benedykta XVI na ziemi niemieckiej przypomni znaczenie wartości uniwersalnych dla budowy humanistycznego społeczeństwa. Równolegle bowiem do istniejących w Niemczech od lat uprzedzeń wobec katolicyzmu, żywa jest świadomość, że do poprawnego funkcjonowania społeczeństwa potrzebna jest siła moralna. Na wzrost tej świadomości zwrócił uwagę Benedykt XVI w trakcie rozmowy z dziennikarzami na początku podróży do Niemiec. Nie były dla niego zaskoczeniem głośno manifestowane sprzeciwy wobec wizyty, które – w cywilizowanej formie – zaliczył do elementów publicznej dyskusji korzystającej z wolności wyrażania poglądów.

W wystąpieniu przed pałacem Bellevue przypominał: „Prawdziwą gwarancją naszej wolności jest fakt, że istnieją wartości, którymi nikt nie może manipulować. (...) Jasne spojrzenie także na jej [historii Niemiec] ciemne karty pozwala nam uczyć się z przeszłości i zyskać impulsy dla współczesności. Republika Federalna Niemiec, stała się tym, czym jest dzisiaj przez moc wolności, ukształtowanej odpowiedzialnością przed Bogiem i nawzajem wobec siebie. Potrzebuje ona tej dynamiki, która obejmuje wszystkie dziedziny życia ludzkiego, aby w aktualnych warunkach móc się rozwijać. Potrzebuje jej w świecie, który wymaga głębokiej odnowy kulturowej i odkrycia na nowo fundamentalnych wartości, na których można budować lepszą przyszłość”. Również przemawiając na forum Bundestagu nawiązał do niemieckich doświadczeń: „My, Niemcy, wiemy z własnego doświadczenia, że słowa te nie są czczymi pogroźkami. Przeżyliśmy oddzielenie się władzy od prawa, przeciwstawienie się władzy prawu, podeptania przez nią prawa, tak iż państwo stało się narzędziem niszczenia prawa – stało się bardzo dobrze zorganizowaną bandą złoczyńców, która mogła zagrozić całemu światu i zepchnąć go na skraj przepaści. Służba prawu i zwalczanie panowania niesprawiedliwości jest i pozostaje podstawowym zadaniem polityka. W tej historycznej chwili, gdy człowiek osiągnął władzę dotychczas niewyobrażalną, zadanie to staje się szczególnie naglące”. Wizyta w Turyngii pozwoliła



kontynuować wątek postaw wobec dyktatury: brunatnej i czerwonej, których doświadczenia pozostawiły, jak przywołany w papieskim porównaniu „kwaśny deszcz”, skutki tak w warstwie zewnętrznej, jaki i duchowej oraz religijnej, dotąd oczekujących naprawy.

Benedykt XVI zwrócił uwagę, że dokonania oraz rozwój zewnętrznych form aktywności organizacji wspólnot wyznaniowych nie zawsze są adekwatnym obrazem kondycji duchowej ludzi. W homilii w Erfurcie pytał: „(...) czy jednak te możliwości doprowadziły również do wzrostu w naszej wierze? Czyż nie trzeba poszukiwać głębokich korzeni wiary i życia chrześcijańskiego w czymś zupełnie innym niż w wolności społecznej?”. Przełom, jaki doprowadził do usunięcia muru berlińskiego oraz zjednoczenia państw niemieckich, interpretował nie tylko jako wynik dążenia do dobrobytu i swobody przemieszczania się, ale również „tęsknoty za prawdziwością”. Dlatego wiarę uznać należy za czynnik budujący wspólnotę, nawet w warunkach silnej sekularyzacji, gdy wsparta osobistym świadectwem ma szansę „mieć przyszłość jako siła publiczna w Niemczech” – „Nie chcemy chować się w wierze czysto prywatnej, ale odpowiedzialnie zarządzać zdobytą wolnością”. To zadanie realizowane przez Kościół za pośrednictwem rozwiniętych i aktywnych struktur wiernych świeckich nie jest jednak pozbawionym wad ideałem. Prezydium Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich stało się adresatem gorzkiego pytania Benedykta XVI, czy za znakomicie rozwiniętymi strukturami nadaża równie silna moc duchowa, czy może przerost struktur nad Duchem nie jest ukrytą bolączką niemieckiego Kościoła? Inną drogą podążają poszukujący prawdy „agnostycy, którzy nie znajdują spokoju z powodu pytania o Boga, ludzie, którzy cierpią z powodu naszych grzechów i tęsknią za czystym sercem, są bliżsi królestwu Bożemu niż rutyniarze kościelni, którzy widzą w Kościele jedynie aparat, ale których serce jest obojętne na wiarę”. W homilii we Fryburgu Bryzgowijskim papież raz jeszcze dowartościował aktywność instytucjonalną Kościoła niemieckiego, wskazał jednak na konieczność wzmocnienia fundamentu osobowej relacji z Bogiem.

Wezwanie do odnowy i pogłębienia wiary, adresowane nie tylko do katolików, sięga poza kwestie religijne, stanowi punkt wyjścia do kształtowania społecznej postawy i aktywności w warunkach pluralizmu. Nie w stosowaniu drogi na skróty polegającej na wykorzystaniu korzystnych dla Kościoła rozwiązań instytucjonalnych, lecz w silnej wierze i świadectwie jego członków papież widzi receptę dla współczesności. Nie zawahał się nawet porównać tej drogi z doświadczeniem męczenników czasów nazistowskich, których siła wiary okazała się z perspektywy czasu fundamentem otwarcia na dialog interkonfesyjny w Niemczech.

Znamienna była oś, wokół której Benedykt XVI osnuł przemówienie do przedstawicieli wspólnot muzułmańskich w Niemczech, wygłoszone 23 września 2011 r. w siedzibie Nuncjatury Apostolskiej. Wskazując na genezę Ustawy Zasadniczej, powstałej w



czasach homogenicznego społeczeństwa RFN, oraz adekwatność jej obowiązujących zapisów do obecnej sytuacji wielokulturowości, tworzonej m.in. przez kilkumilionową rzeszę wyznawców islamu, wskazał na fundament aksjologiczny, do jakiego odwołali się twórcy konstytucji. Dzięki temu okazała się ona trwałą podstawą normatywną w zróżnicowanych warunkach zewnętrznych – zarówno w pierwszych latach swego obowiązywania, jak i w obliczu jednoczenia państwa i pluralizacji kulturowej oraz wyznaniowej jego społeczeństwa, przyczyniając się do budowy etosu obywatelskiego.

Przesłanie skierowane do mieszkańców Niemiec zawierało odniesienia do aktualnej sytuacji chrześcijaństwa (nie tylko konfesji katolickiej) i życia religijnego w Niemczech, to jednak, co odróżniało je od obiegowych opinii – formułowanych także przed przyjazdem papieża – to pozytywne spojrzenie w przyszłość. Wizja Kościoła zarysowana przez Benedykta XVI wynika z przeświadczenia, że fundamentem wiary oraz obecności religii we współczesnym świecie jest autentyczność postawy jej wyznawców. Odnosi się to także do ludzi stojących na uboczu życia religijnego czy poszukujących odpowiedzi na nurtujące ich problemy egzystencjalne – rzetelność ich dróg ku prawdzie przybliżyła ich do celu. Chrześcijaństwo, jakiego obraz wyłania się z wygłoszonych w Berlinie, Erfurcie i Fryburgu przemówień i homilii nie boleje nad minioną przeszłością. Jest chrześcijaństwem przyszłości, której wyznawcy to jednostki o pogłębionej świadomości gotowe swoją ofiarnością i zaangażowaniem przyczynić się do postępu współczesnego świata. Ewangeliczne przesłanie przekłada się na aktywność charytatywną i obywatelską oraz żywą w zindywidualizowanym świecie potrzebę działania wspólnotowego oraz wspólnototwórczego. Nawiązanie do Ustawy Zasadniczej w przemówieniu do muzułmanów jest w tym kontekście nie tylko wskazówką merytoryczną, lecz również symbolem pozytywnej oceny integracji doświadczającego dynamicznych przemian społeczeństwa RFN.

Przebieg wrześniowej wizyty papieża w Niemczech oraz towarzyszące jej komentarze zdają się konfrontacją dwóch sposobów postrzegania Kościoła i jego roli społecznej. Linia podziału biegnie między sposobem myślenia o Kościele jako publicznej korporacji wymagającej poprawy organizacji wewnętrznej i sprawniejszych procedur reagowania na zmiany, a opiniami dostrzegającymi specyficzną pozycję Kościoła nie będącego tylko instytucją hierarchiczną, lecz wspólnotą ludzi wyznających system wartości determinujących również rzeczywistość doczesną. Ten dwojaki sposób podejścia rzutuje na ocenę wypowiedzi papieża. Zawiedzeni musieli być ci, którzy oczekiwali niemożliwego, czy których oczekiwania przeczyły realistycznej ocenie kwestii budzących napięcie między stanowiskiem Kościoła a rzeczywistością społeczną czy obyczajową. Czy rzeczywiście rację miał rzecznik ruchu „My jesteśmy Kościołem” Christian Weisner, twierdzący, że choć



papież mówił po niemiecku, potrzebni są egzegeci, by jego słowa zrozumieć? Wydaje się, że opinii takiej zaprzeczył sam przebieg wizyty, w tym również zainteresowanie i udział w spotkaniach z Benedyktem XVI znacznie większego grona ludzi, niż zakładali to organizatorzy. Pielgrzymka ukazała podlegającą zmianie, dynamiczną twarz Kościoła w Niemczech, który mimo ubytków liczebnych pozostaje wierny swoim zadaniom misyjnym i społecznym oraz pogłębionej refleksji teologicznej. To Kościół, który gotowy jest rozwijać intensywny dialog ekumeniczny i odnajdować w nim wątki integrujące różne odłamy chrześcijaństwa obecne w społeczeństwie zjednoczonych Niemiec. W refleksji oraz działaniach publicznych nie pozostaje zamknięty na zmiany życia religijnego, związane z obecnością między Łabą a Renem islamu, a także judaizmu. Dał temu wyraz papież umieszczeniem w programie swej wizyty spotkań z przedstawicielami wyznań i religii, a treści do nich skierowane zawierały uznanie dotychczasowych dokonań w dialogu i integracji życia religijnego wyznawców pochodzących z wielu zróżnicowanych narodów i kultur. Pomimo podkreślania wagi, jaką Stolica Apostolska i osobiście papież przywiązują do dialogu religijnego, krytykowano go za brak konkretów, szczególnie w wystąpieniu w byłym klasztorze augustianów w Erfurcie. Papież nawiązał tam zresztą bezpośrednio do oczekiwań, że przywiezie do ojczyzny Reformacji szczególny „prezent” w postaci dopuszczenia do wspólnego sprawowania Eucharystii przez katolików i protestantów („W tej sprawie chciałbym powiedzieć, że jest to polityczne niezrozumienie wiary i ekumenizmu.”) W tym kontekście uzasadnione były głosy członków Niemieckiej Konferencji Biskupów próbujących łagodzić rozczarowanie argumentem nadmiernie wygórowanych oczekiwań. Ewangelicy jednak liczyli, że papież odniesie się do konkretnych problemów koegzystencji konfesji chrześcijańskich. Ogólny pozytywny wydźwięk jego przemówień przyniósł im, jak stwierdził bp Gerhard Ulrich, Prezes Kościoła Północnej Łaby, „otrzeźwienie”. Próbę innego spojrzenia na tę kwestię stanowi głos katolickiego arcybiskupa Hamburga Wenera Thissena, próbującego dopatrywać się stanowiska papieża raczej w symbolice i miejscach, jakie odwiedził, niż w słowach. Wspólnoty protestanckie poczuły się dotknięte stwierdzeniem Benedykta XVI w przemówieniu do przedstawicieli Kościołów prawosławnych i wschodnich o „najbliższych teologicznie” związkach z prawosławiem. Nie umniejsza to całościowego wydźwięku pielgrzymki w kontekście dialogu ekumenicznego, który zdaniem Aloisa Glücka, przewodniczącego Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich, przybliży szansę wspólnego upamiętnienia w 2017 r. pięćsetnej rocznicy wystąpienia Marcina Lutra. Rozczarowanie wyraził również wieloletni krytyk Josepha Ratzingera, Hans Küng, stwierdzając, że cztery dni pielgrzymki po Niemczech były czasem sprawowania kultu jednostki, w którym statystowali niemieccy biskupi, a dialog ekumeniczny zredukowany został do uśmiechów starszego pana, skrywających nieprzejednanego dogmatyka, rzymskiego tradycjonalistę i wyrachowanego



polityka. Tymczasem w ocenie przewodniczącego Niemieckiej Konferencji Biskupów abpa Roberta Zollitscha papież wskazywał, że nie wystarczy rozwiązywanie „technicznych” problemów, by nastąpiła rzeczywista odnowa chrześcijaństwa i Kościoła. Prawdziwa zmiana zależy od pogłębienia i nadania autentycznego wymiaru postawom wiernych oraz ludzi poszukujących odpowiedzi na rozterki duchowe. Dlatego cel pielgrzymki, jakim było umocnienie Kościoła w Niemczech i nadanie mu nowych impulsów, został zrealizowany.

Pogłębione spojrzenie na naturę tej instytucji, gotowość zrozumienia jej specyfiki, czego czasem brakuje komentatorom życia religijnego (nie tylko w Niemczech), przybliży diagnozę jego kondycji w ojczyźnie Lutra i Ratzingera. Dyskusja zdaje się toczyć wokół przysłowiowego dylematu o szklance w połowie pełnej bądź w połowie pustej. W kontekście współczesnego przekazu informacyjnego słuszne jest połączenie treści papieskiego przekazu werbalnego oraz symbolicznego, miejsc, jakie odwiedził oraz audytoriów, przed którymi przemawiał, oraz odbioru tych treści – zarówno bezpośredniego, który zgromadził nadszpodziewane rzesze uczestników, jak i uwagi, jaką poświęciły jego wizycie środki masowego przekazu. Dwupółmilionową rzeszę widzów śledzących wystąpienie papieża w Bundestagu i 2,3 mln odbiorców transmisji Mszy na Stadionie Olimpijskim oraz w Erfurcie tworzyły – według analiz medioznawczych – nie tylko osoby o orientacji tradycyjnej i konserwatywnej, ale w podobnie sięgającej 30% części przedstawiciele klasy średniej oraz orientacji określonej mianem społeczno-ekologicznej. Choć te dane nie mogą służyć jako wskaźnik religijności, poparcia dla społecznej działalności czy autorytetu Kościoła, przeczą jednak hipotezie o obojętności wobec reprezentowanej przez Benedykta XVI instytucji. Działający środkami ubogimi, a nie władczymi Kościół będzie rozpoznawał dowody owocnego charakteru wizyty Następcy Apostołów w nadchodzącej przyszłości. Dla przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich oraz islamu i judaizmu był to kolejny krok na drodze niełatwego spotkania wielkich religii, wpisujący się w trwającą od dziesięcioleci ewolucję, której efekty najlepiej oceniać z większego dystansu czasowego. Dość przypomnieć zmiany spowodowane Soborem Watykańskim II, a nieco później pontyfikatem oraz wizytami w RFN papieża Jana Pawła II. W niemieckich realiach A. D. 2011 najbardziej wyrazistym elementem papieskiej wizyty okazać się może – mimo nieco zdystansowanych ocen – jej aspekt ekumeniczny, szczególnie w perspektywie zbliżającej się rocznicy wystąpienia Marcina Lutra. Zaakcentowany przez papieża obraz Lutra jako chrześcijanina szukającego autentyzmu i odnowy Kościoła jest symptomatyczny dla zacieśniania trudnego ze względów dogmatycznych dialogu między katolikami a wyznawcami konfesji protestanckich. Paradoksalnie słabość tych Kościołów, tak łatwo dziś krytykowanych z powodów nadużyć i skandali obyczajowych, może okazać się czynnikiem skracającym ich wzajemny dystans i



zwracającym uwagę na potrzebę powrotu do fundamentalnych kwestii. Doświadczenie dialogu ekumenicznego w ojczyźnie reformatora ma szansę stać się nowym impulsem dla Kościoła powszechnego. Drugim elementem, który przyciągał uwagę wśród wystąpień i spotkań Benedykta XVI było uznanie Niemiec za kraj zamieszkały przez przedstawicieli trzech wielkich religii: chrześcijaństwa, islamu i judaizmu. Stabilizacja struktur dwóch ostatnich religii, mimo swej stosunkowo niedawnej proveniencji (islam) bądź gwałtownego wzrostu w ostatnich latach (judaizm) pokazuje, jak bardzo zmieniła się mapa religijna Niemiec zjednoczonych. Papieskie gesty wyrażały uznanie dla trwającej integracji, stanowiły też zachętę dla kontynuacji poszukiwania takiego modelu rozwiązań instytucjonalnych i dialogu, który może okazać się wzorcowy dla innych krajów Europy.

Warto podkreślić, że papieskie podróże, choć przyciągają uwagę jako wydarzenia szczególne czy zgoła jednorazowe, ukazują swoje efekty w dłuższej perspektywie. Przekaz religijny, a także deklaracje i dialog z przedstawicielami państwa czy innych wyznań i religii tworzą podstawę do kontynuowania religijnej i społecznej pracy Kościoła, stają się inspiracją i wyznaczają nowe kierunki. Słowa Benedykta XVI wypowiedziane podczas czterodniowego pobytu w Niemczech będą powracać jako argumenty na rzecz poparcia działań Kościoła i interpretacje jego nauczania osadzonego w konkretnej rzeczywistości Republiki Federalnej Niemiec. Kontynuacją tej wizyty będzie przekaz i praca Kościoła lokalnego – hierarchii i ludzi świeckich, a także tych wszystkich osób i instytucji, do których skierował się papież. Szerokie ich spektrum pokazuje rzeczywisty zasięg jego przekazu. Ożywienie życia religijnego, nadanie nowych impulsów dialogowi ekumenicznemu oraz doskonalenie codziennych relacji w wielokulturowym społeczeństwie oraz z instytucjami państwa będzie wyznacznikiem długofalowych efektów wizyty, która bez wątpienia miała rangę historyczną.

